

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

6997 72
Pocztą polowa Nr. 53. 9. kwietnia 1921 r.

ODDZIAŁ II.

Ew/6. Nr. 13910/II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

Be l w e d e r.

Przedkłada się do wiadomości odpis raportu oficera łącz-
nikowego Nacz.Dow.przy Wojskowej Komisji Kontrolującej
Ligi Narodów w Wilnie.

1 załącznik.

Za zgodność:

M. Z. Smolowski
MPK

SZEF ODDZIAŁU II. NACZ. DOW. W. P.:

M A T U S Z E W S K I m.p.

Podpułk.p.d.Szt.Gen.

O t r z y m u j ą:

Adjutantura Generalna

M.S.Wojsk. - Oddział II.

M.S.Zagr.-Biuro Spraw Litwy.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 6997 72 dnia 10 / IV 1921 r.

zadanie. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

298

OFICER ŁACZNIKOWY NACZ.DOW.W.P.
PRZY WOJSK.KOMISJI KONTROL.LIGI
NARODOW.

O D P I S.

P O U F N E.

Nr.2/K.

DO

Kowno, 3.kwietnia 1921 roku.

SZEFU ODDZIAŁU II.NACZ.DOW.

R A P O R T.

W dniu 28.marca b.r.wieczorem w wagonie delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej p.Raczkiewicza przybył do Wilna pułk.Chardigny, pp.Lasiech i Naze.Na dzień przedtem przybył jeszcze do Wilna ang.generał Beurt.Na spodziewany lada dzień przyjazd do Wilna pułk.Chardigny'ego prasa przygotowała i urobiła odpowiednio nastrój wileńskiego społeczeństwa.W artykułach "gazety Wileńskiej" bez wszelkich ogródek wytknęło pułk.Chardigny jego nietakt wobec Polski i starania z jego strony załatwienia sporu litewsko-polskiego z punktu widzenia interesów "matuszki Rosji".

Od chwili przyjazdu pułk.Chardigny'ego do Wilna Komisja Kontrolująca odbyła cały szereg poufnych konferencji, których treść, ze względu na nasze wyjazdy w tym czasie do pasa neutralnego, nie jest dostatecznie znana. Prawdopodobnie Chardigny zdawał relację z tego, co Warszawa na jego propozycje odpowiedziała, względnie w jaki sposób go potraktowała.P.Naze łącznie z pułk.Chardigny przeciwstawili się w sposób dość ostry/p.Naze, argumentując, silnie w stół pięścią uderzał/polityce pułk.Bergera Wiednia, iż pułk.Chardigny robił pułk.Bergera wyrzuty, iż w czasie jednej z demonstracji kobiet wileńskich, ten ostatni, przemawiając do zebranego tłumu, wznosił okrzyki na cześć Polski; jedenk słowem w Kom.Kontrol.ujawniła się pewna rozbieżność i nieporozumienia, dotyczące się toku załatwiania przez nią przeróżnych spraw.

W dniu 29.marca r.b.pułk.Chardigny złożył w Wilnie oficjalne wizyty prezydentowi miasta p.Bańkowskiemu, biskupowi Katulewiczowi oraz rabinowi Rubinsteinowi.

Wieczorem tego samego dnia do restauracji hotelu "GEORGES" w chwili, gdy pułk. Chardigny spożywał kolację, przybyła do jego stołu delegacja złożona z dwóch przedstawicieli miejscowych kolejarzy oraz słuchaczki uniwersytetu jako przedstawicielki kobiet wileńskich. Delegacja przemawiała do pułk. Chardigny'ego w języku francuskim i polskim, pułkownik natomiast w pozycji siedzącej i z papierosem w ustach odpowiadał po rosyjsku. Po wymianie paru zdań pułk. Chardigny przyrzekł przyjąć delegację i wysłuchać jej żądań na jutro 30. marca o godz. 10. rano w wagonie swoim na stacji kolejowej.

Zebrane przed restauracją kobiety postukały jeszcze w szyby, poczem rozeszły się w spokoju.

W dniu 30. marca godz. 9. minut 30 rano jeden z nas/por. Emisarski/, stosownie do polecenia pułk. Bergera, udała się do wagonu pułk. Chardigny, stawiając się do jego dyspozycji. Razem z pułkownikiem znajdował się w tym czasie w wagonie p. Naze.

Ze względu na to, iż władze miejscowe nie wystawiły żadnych posterunków bezpieczeństwa koło wagonu pułkownika Chardigny, ten ostatni zażądał od porucznika Emisarskiego, by on wystarał się o paru żołnierzy, którzyby mogli pełnić służbę koło wagonu pułkownika i bronić go przed ewentualnymi ekscesami ze strony tłumu.

Dwaj uzbrojeni żołnierze z miejscowego posterunku ochrony dworca zostali oddani do dyspozycji of. łącznikowego i otrzymali odpowiednie instrukcje. Na wypadek, gdyby przybyli manifestanci, jeden z żołnierzy pełniących służbę miał wywołać z wagonu oficera łącznikowego, a ten ostatni stosownie do poleceń pułkownika Chardigny mógł do wagonu wpuścić jedną osobę jako delegata czy też delegatkę manifestantów.

Do godz. 10. m. 15. nikt nie przybył do wagonu, więc pułk. Chardigny, p. Naze i of. łącznik. wyszli, by udać się do miasta.

Na samej stacji, w chwili, gdy pułk. Chardigny skierowywał się do wyjścia, przystąpiły do niego zebrane ^{na dworcu} kobiety/po większej części słuchaczki uniwersytetu/i w języku francuskim zapytały go o powód wyjścia i nieprzyjścia w ten sposób delegacji. Pułk. Chardigny w krótkich słowach oświadczył, iż czekał do godz. 10am. 15. w wagonie, a ponieważ nikt z delegatów nie przybył, przeto, mając wiele spraw do załatwienia, zmuszony jest wyjść do miasta. To powiedziawszy, odwrócił się i skierował swe kroki w stronę wyjścia; w tym momencie podniosły się w środowisku zebranych kobiet krzyki i poczęły na głowę i ramię pułkownika Chardigny spadać rzucane przez kobiety jaja; z tych 5 czy 6 rozbiło się na osobie pułkownika. Obrzucony jajami, zwrócił się pułk. Chardigny do oficera łącznikowego, biorąc go za świadka zajścia, a p. Naze, urażony tem wszystkim do najwyższego, zaznaczył wobec tegoż oficera, iż cała Komisja Ligi Narodów jako taka została przez ten postępek urażona.

Należy zaznaczyć, iż kobiety, rzucając jajkami, wznosiły okrzyki na cześć Francji "Vive la France" i "precz Chardigny".

Oficer zmuszony był interwenjować i 8 kobiet zaaresztował, oddając je do rozporządzenia oficera żandarmerji.

Po tem wszystkim oficer łącznikowy złożył oficjalne pisemne oświadczenie o całym zajściu delegatowi Rządu Rzeczypospolitej. W tenże sam dzień w parę godzin po całym tem zajściu złożyli pułkownikowi Chardigny'emu oficjalną wizytę i swoje ubolewanie z powodu nie milego zajścia pp. Raczkiewicz, Przedstawiciele Komisji Tymczas. i rektor wileńskiego uniwersyte tu p. Siedlecki.

W łonie Komisji Kontrolującej panowało "oficjalne" wzburzenie, i zaznaczanie w prywatnych rozmowach z oficjalem łącznikowym, iż postępek kobiet wileńskich niewątpliwie szkodliwie odbija się na całej sprawie.

Wieczorem 30. marca r.b. cała Komisja Kontrol., wyjawszy pułk. Bergera, który zachorował i majora Keenan'a, udała się do Kowna, otrzymując stamtąd już uprzednio przez radio zamówienie.

wioną lokomotywę i jeden wagon osobowy; wyjeżdżali z zamiarem pozostania 3 - 4 dni w Kownie i późniejszego powrotu do Wilna; stało się inaczej, już w dniu 31. marca r.b. Komisja z Kowna powróciła do Wilna i tutaj dowiedzieliśmy się, iż cała Kom. jako taka przenosi się do Kowna.

W rozmowie prywatnej pułk. Bergera zaznaczył, iż powodów wyjazdu Komisji do Kowna jest brak należytej gwarancji zabezpieczenia życia i spokoju prac Kom. Kontr. w Wilnie.

Pułk. Chardigny polecił nam zebrać wszystkich szoferów oraz maszyny, chociażby nawet były zepsute. Pułk. Bergera, jako chory, po spisaniu odpowiedniego protokołu przez lekarza, zawiadomił o swojej chorobie pułk. Chardigny'ego i w ręce pułkownika Tsutsui złożył sprawowanie szefostwa Komisji Kontrolującej.

1. kwietnia r.b. wieczorem wyjechaliśmy do Kowna i rano 2. stanęliśmy na miejscu.

Należy nadmienić, iż w czasie pierwszego przejazdu Kom. Kontrol. do Kowna/30 - 31/III. r.b./na jednej ze stacji władze wojskowe litewskie wraz z orkiestrą owacyjnie witały Komisję.

Przybyliśmy do Kowna w nadziei, że Litwini wszystko dla Komisji przygotowali i że od razu będzie się można przejść do miasta, by rozpocząć pracę. Tego jednak nie było.

Do późnego popołudnia członkowie Komisji chodzili po sztabach i przeróżnych władzach litewskich, by wykołatać dla siebie odpowiedni lokal. W rezultacie Kom. Kontrol. pomieściła się w 3 budynkach, leżących w dość znacznej odległości jeden od drugiego - fakt jest, iż to nie troszczenie się o Komisję Kontr. i jej poszczególnych członków zrobiło na nich bardzo niedodatnie wrażenie. Ze względu natury czysto osobistej wyrażają ubolewanie, iż zmuszeni są siedzieć w Kownie, które pod wieloma względami nie może iść w porównaniu z Wilnem.

Z a r e m b a por. m.p.
E m i s a r s k i m.p.
porucznik.

Za zgodność odpisu:

